

Andrzej Wojtyna*

Trwałe czy przejściowe zmiany w badaniach ekonomicznych w reakcji na ostatni kryzys?

Streszczenie: W analizie zmian, jakie zaszły w badaniach ekonomicznych w wyniku ostatniego kryzysu, za przydatne należy uznać rozróżnienie między dwoma odrębnymi, ale powiązаныmi ze sobą aspektami. Zmiany w sposobie uprawiania ekonomii (aspekt czy wymiar metodologiczny) należy odróżnić od zmian w zakresie wyjaśniania rzeczywistości gospodarczej (aspekt teoretyczny i empiryczny). Te dwa aspekty mogą się wzajemnie dobrze uzupełniać, ale w pewnych okresach zbyt rygorystyczne podejście do sposobu uprawiania ekonomii może ograniczać postęp w wyjaśnianiu rzeczywistości. Przedstawione w rozdziale poglądy wybranych wybitnych ekonomistów skłaniają do refleksji, że w przypadku badań nad problemami stabilności makroekonomicznej i finansowej utrzyma się w nadchodzących latach charakterystyczny dla głównego nurtu prymat rygoru metodologicznego, aczkolwiek zwiększy się realizm przyjmowanych w modelach założeń. Wyraźnie większej otwartości na dorobek nurtów heterodoksyjnych i innych nauk społecznych można spodziewać się w badaniach nad przyczynami wzrostu długookresowego oraz nad ewolucją systemu kapitalistycznego. Za trwałe zmiany w ekonomii w reakcji na obecny kryzys można uznać: a) znacznie większe uwzględnienie czynników finansowych; b) wyraźne otwarcie się głównego nurtu na dorobek ekonomii behawioralnej; c) położenie silniejszego nacisku na znaczenie podziału dochodów i majątku we wzmocnienie i rozwoju gospodarczym.

Słowa kluczowe: ekonomia głównego nurtu, nurty heterodoksyjne, światowy kryzys gospodarczy i finansowy

Przed próbą odpowiedzi na pytanie, czy i które zmiany w badaniach ekonomicznych mogą okazać się trwałe, najpierw konieczne jest określenie charakteru tych zmian. Tu istotne stają się dwa rozróżnienia. Z jednej strony, warto odróżnić zmiany, które stały się już wyraźnie widoczne przed obecnym kryzysem, a w trakcie kryzysu uległy znaczącej intensyfikacji od zmian, które pojawiły się bezpośrednio w reakcji na kryzys. Trzeba przy tym pamiętać, że kryzys trwał długo (można umownie przyjąć,

* Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Komitet Nauk Ekonomicznych PAN.

że około 10 lat), w związku z czym pewne zmiany mogły w jego wyniku się pojawić, ale potem uległy odwróceniu lub rozwodnieniu i są obecnie trudno dostrzegalne. Poza tym umacniające się ożywienie gospodarcze mogło trochę zniechęcić ekonomistów do zajmowania się wyjaśnianiem minionego kryzysu, chociaż powinno utrzymać się, a nawet zwiększyć zainteresowanie możliwością uniknięcia następnego kryzysu. Z drugiej strony, zmiany w sposobie uprawiania ekonomii (aspekt czy wymiar metodologiczny) należy odróżnić od zmian w zakresie wyjaśniania rzeczywistości gospodarczej (aspekt teoretyczny i empiryczny). Te dwa aspekty są ze sobą powiązane i mogą się wzajemnie dobrze uzupełniać, ale w pewnych okresach zbyt rygorystyczne podejście do sposobu uprawiania ekonomii może ograniczać postęp w wyjaśnianiu rzeczywistych procesów gospodarczych.

Rozpatrując reakcję ekonomii na ostatni kryzys, można wyróżnić umownie dwa główne jego okresy, których cezurę stanowi referendum w sprawie brexitu i zwycięstwo wyborcze D. Trumpa. Wydarzenia te są najbardziej wyraźnymi symptomami szybko narastającej fali populizmu ekonomicznego i politycznego, która okazała się zaskoczeniem nie tylko dla ekonomistów, ale i dla socjologów, i politologów. Zaskoczenie było tym większe, że to nowe jakościowo zjawisko zbiegło się w czasie z początkami ożywienia w krajach najsilniej dotkniętych kryzysem. Co istotne, ożywienie to, nawet jeśli początkowo dosyć anemiczne i nietrwałe, zaczęło wyhamowywać zmiany w teorii ekonomii uruchomione przez kryzys. Jeśli bowiem gospodarka zaczyna znowu lepiej funkcjonować i – co ważniejsze – zachodzące w niej procesy ponownie stają się bardziej zrozumiałe, to bodźce do głębszych zmian w ekonomii ulegają naturalnemu osłabieniu. Sytuacja okazała się jednak znacznie bardziej skomplikowana, ponieważ badania nad przyczynami narastania nastrojów populistycznych sugerowały, że ważną rolę odegrało tu niezadowolenie dużej części społeczeństwa z rozkładu kosztów wychodzenia z kryzysu, za który obwiniano nie tylko rządy, ale pośrednio także ekonomię jako naukę. „Powrót do normalności” („*back to normal*”) czy do *status quo ante* stał się w przypadku ekonomii mocno utrudniony, ponieważ w kampaniach wyborczych pojawiły się programy stanowiące swoisty konglomerat starych i nowych idei. Chociaż konglomerat ten wydawał się często niespójny czy nawet wewnętrznie sprzeczny, to przynosił on sukces wyborczy. Synteza poglądów, która na gruncie teorii ekonomii wydawała się niemożliwa do zaakceptowania, okazała się dobrze sprzedającym się produktem marketingu politycznego, jeśli udało się ją przełożyć na nową, atrakcyjną dla wyborców doktrynę ekonomiczną. Ważnym, ale i trudnym zadaniem, staje się wówczas rozszyfrowanie struktury poglądów teoretycznych „zasilających” daną doktrynę.

Biorąc pod uwagę częstotliwość, a przede wszystkim kaliber zarzutów formułowanych wobec ekonomii w pierwszych latach kryzysu, można uznać, że zmiany, jakie w niej zaszły, nie były zbyt daleko idące. Dużo głębszej rekonstrukcji stanu wiedzy należało się spodziewać przede wszystkim z tego względu, że kryzys o skali globalnej, dla którego punktem odniesienia mógł być właściwie tylko Wielki

Kryzys lat 30. XX wieku, wystąpił po okresie znacznego zwiększenia stabilności makroekonomicznej (tzw. *Great Moderation*). Można by przypuszczać, że publicznie wyrażany przez niektórych czołowych ekonomistów optymizm, że problem stabilizowania gospodarki został od strony teoretycznej i praktycznej w zasadzie rozwiązany, wywoła w zetknięciu z głębokim załamaniem finansowym rewolucyjne wręcz zmiany w ekonomii. W krótkim okresie trudno było oczekiwać oczywiście skokowego postępu w teorii. Możliwe i właściwie nieuniknione wydawały się natomiast duże zmiany w układzie sił we współczesnej ekonomii, przede wszystkim między głównym nurtem a nurtami heterodoksyjnymi. Trzeba bowiem pamiętać, że w latach 70. XX wieku trudności z wyjaśnieniem przez dominującą wówczas teorię (tzw. syntezę neoklasyczną) zjawiska o wyraźnie mniejszej skali i konsekwencjach, jakim była stagflacja, wywołały dużo większe zmiany w teorii.

Początkowo wiele wskazywało na to, że znaczące i trwałe zmiany faktycznie się dokonają i to zarówno w strukturze ekonomii (pozycji różnych szkół), jak i w wymiarze sposobu uprawiania ekonomii. Nastąpił renesans keynesizmu, a nawet bardziej poglądów samego Keynesa („powrót mistrza”) oraz tych poglądów kontynuatorów jego myśli, które nie zostały wcześniej wchłonięte przez syntezę neoklasyczną, a które nagle ujawniły swą przydatność w zrozumieniu kryzysu (przede wszystkim H. Minsky’ego). Renesans zainteresowania keynesizmem dotyczył nie tylko jego warstwy teoretycznej, ale również wynikających z niej zaleceń dla polityki ekonomicznej. Szansa na wzmocnienie swojej pozycji otworzyła się też przed innymi nurtami heterodoksyjnymi, których pozycja w poprzednich dwu dekadach została praktycznie zmarginalizowana lub które nie miały jeszcze możliwości zaistnieć w dyskursie publicznym.

Szansa na radykalną przebudowę układu sił w ekonomii nie trwała jednak długo. Mimo że kryzys światowy nadal trwał i wszedł nawet w nową fazę w postaci kryzysu strefy euro, to stopniowo dał się zauważyć odwrót od poglądów bardziej etatystycznych, a obóz określany przez P. Krugmana jako opowiadający się za stymulowaniem gospodarki (*stimulus camp*) zaczął ustępować pola zwolennikom wyrzeczeń (*austerians*). Ten dosyć zaskakujący zwrot w kierunku „nowej ortodoksji”, jak tę doktrynę określa M. Wolf [2014], poddali też ostatnio interesującej analizie H. Farrell i J. Quiggin [2017]. Za przyczyny stosunkowo małych zmian w ekonomii w tym okresie można uznać: skuteczność zastosowanych działań antykryzysowych, istotną rolę poglądów keynesistowskich w ramach tzw. nowej syntezy neoklasycznej i w dominujących bankach centralnych modeli DSGE oraz przede wszystkim utrwalenie się specyficznego metodologicznego statusu ekonomii (nadrzędności sposobu jej uprawiania w stosunku do realizmu teorii). Z kolei nurty heterodoksyjne były zbyt zaskoczone przez kryzys i zbyt rozproszone, a tym samym nieprzygotowane wystarczająco, aby dokonać daleko idącej zmiany w układzie sił we współczesnej ekonomii.

W obydwu wyróżnionych na początku wymiarach badań ekonomicznych nastąpiło w reakcji na kryzys i nadal następuje otwieranie się na nowe ujęcia i można

uznać, że jest to proces trwały. Proces ten jest jednak bardziej powolny w przypadku badań dotyczących średniego okresu (wahań koniunkturalnych) niż w przypadku badań nad wzrostem długookresowym, a przede wszystkim nad rozwojem i przyszłością kapitalizmu. Głównym czynnikiem spowalniającym zmiany w tym pierwszym przypadku pozostaje dominujące w środowisku ekonomistów przekonanie o nadrzędności sposobu uprawiania ekonomii nad realizmem założeń, przez co niektóre najważniejsze gospodarcze problemy współczesności są ujmowane w analizach w sposób nieadekwatny lub nawet całkiem z nich wyłączane. Ten podstawowy problem można zilustrować badaniami nad przyczynami ostatniego kryzysu. Nie można na pewno twierdzić, że badania prowadzone w ramach głównego nurtu przy zachowaniu obowiązującego kryterium metodologicznego nie przyniosły znaczącego postępu w budowaniu bardziej realistycznych modeli kryzysów. Problem polegał jednak na tym, że badania te natrafiły na barierę w postaci konieczności uwzględnienia w łańcuchu przyczynowo-skutkowym pewnych głębszych przyczyn kryzysu, które należą do wymiaru długofalowego rozwoju i których główny nurt nie potrafi na razie modelować zgodnie z własnymi wymaganiami metodologicznymi. W próbie łączenia obydwu wymiarów badań bardzo przydatna mogłaby okazać się przeżywająca renesans hipoteza sekularnej stagnacji, ponieważ w poszukiwaniu źródeł kryzysu koncentruje uwagę na długookresowych procesach demograficznych, technologicznych oraz w zakresie podziału dochodów. Chociaż hipoteza ta została wprowadzona do dyskusji w głównym nurcie, to na razie nie ma możliwości włączenia jej do dominującej klasy modeli.

Bardzo ważną i dosyć powszechnie uważaną za udaną próbę położenia pomostu między obydwoma wyróżnionymi wymiarami badań jest słynna już książka T. Piketty'ego [2014]. Jej przełomowy i obiecujący charakter polega przede wszystkim na tym, że poddaje ona analizie teoretycznej i historycznej kluczowe czynniki dotyczące rozwoju gospodarki kapitalistycznej przy zachowaniu wymogów metodologicznych narzucanych przez główny nurt, a w każdym razie przy uwzględnieniu ważnej ich części. Tym samym praca ta nie mogła zostać potraktowana jako swoiste kuriozum (choćby ze względu na swoje rozmiary) i stała się tematem wielu prestiżowych sympozjów oraz konferencji naukowych. Implikacjom pracy Piketty'ego dla rozwoju badań poświęcono już zresztą bardzo poważną monografię zbiorową [Boushey i in., 2017]. Paul Krugman, jeden z jej współautorów, uznaje pracę za wybitne osiągnięcie uważając, że jej znaczenie polega przede wszystkim na ponownej integracji teorii wzrostu z teorią podziału. Z punktu widzenia tematu niniejszego rozdziału bardziej nawet istotne są dwie jego inne oceny. Po pierwsze, uważa on, że praca Piketty'ego to *tour de force* modelowania ekonomicznego, co powinno otworzyć ekonomię na współpracę z innymi naukami społecznymi. Po drugie, jego zdaniem, Piketty „przekształcił ekonomiczny dyskurs i badacze nigdy już nie będą rozmawiać o nierównościach w taki sam sposób” [Krugman, 2017, s. 71]. Można dodać, że praca Piketty'ego jest ważna dla ekonomii także dlatego, że przywraca znaczenie

historii gospodarczej i wskazuje na możliwości wykorzystania nowych technik do rekonstrukcji szeregów czasowych. Występuje tu pewna analogia z nowym podejściem Acemoglu i Robinsona w badaniach nad głębszymi przyczynami wzrostu czy książką Reinhart i Rogoffa o historii kryzysów finansowych. Pewnym zaskoczeniem jest natomiast dosyć chłodne przyjęcie pracy przez ekonomię heterodoksyjną i przez inne nauki społeczne. Rodzi to bardziej ogólne pytanie, czy ekonomia heterodoksyjna równie mocno broni swojej odrębności metodologicznej jak główny nurt i tym samym opóźnia reintegrację dyscypliny.

Podjęmowane są oczywiście też inne istotne, chociaż nie tak zaawansowane i nagłośnione, jak praca Piketty'ego, próby szukania wspólnych pól obydwu wyróżnionych płaszczyzn badań. Można do nich zaliczyć książkę francuskiego ekonomisty A. Orléana, zdaniem którego nie ma właściwie nic szczególnego w tym, że po kryzysie nie doszło jak dotąd do radykalnej zmiany w ekonomii, gdyż reakcja ekonomistów na krytykę jest ogólnie zgodna z teorią Kuhna. Zwraca on zresztą uwagę, że badania prowadzone przez ekonomię neoklasyczną przyniosły wiele pożytecznych rezultatów. Problem z teorią ekonomii leży, według niego, w przyjęciu zbyt wąskich założeń instytucjonalnych. Ponieważ założenia te koncentrują się na pewnych aspektach funkcjonowania rynków, to zaniedbana w analizie pozostaje znaczna część rzeczywistości gospodarczej. Cel książki autor upatruje więc w pokazaniu, że jeśli chce się zrozumieć pełnię zachowań ekonomicznych, to nieodzowne staje się ponowne skierowanie uwagi na kategorię wartości rynkowej. Według autora, wartość rynkowa jest autonomicznym zjawiskiem, które nie może zostać zredukowane do jakiegokolwiek wcześniej istniejącej (*preexisting*) kategorii, takiej jak użyteczność, praca czy rzadkość. Można więc sformułować uwagę, że podobnie, jak Piketty próbuje przywrócić ekonomii znaczenie problematyki podziału, tak Orléan [2014] usiłuje zrobić to z kwestią wartości. Interesujące są również komentarze autora dotyczące relacji ekonomii z innymi dyscyplinami nauk społecznych. Otóż jego zdaniem, możliwe jest zbudowanie bardziej ogólnego wyjaśnienia wartości, które obejmuje aktywność gospodarczą jako specjalny przypadek. Oznacza to, że „prawdziwe zreformowanie ekonomii musiałyby rozpocząć się od pokornego uznania swojej tożsamości jako jednej z dyscyplin nauk społecznych; uznania, że fakty ekonomiczne są w swej istocie faktami społecznymi oraz zaakceptowania, że rzeczywistość gospodarcza nie posiada zasadniczej własności, która uzasadnia odrębną epistemologię i usprawiedliwia stworzenie odrębnej dyscypliny dla jej badania”. Zdaniem autora, dzięki przyjęciu takiego stanowiska, które proponuje on określić jako perspektywę unidyscyplinarną, można by oczekiwać znaczących postępów w zrozumieniu istoty kapitalizmu, z czym ortodoksyjna teoria ekonomii nadal nie może sobie poradzić.

Próby wyjścia poza ograniczenia własnego ujęcia są też widoczne u badaczy, których jednoznacznie można traktować jako przedstawicieli głównego nurtu uznających nadrzędność sposobu uprawiania ekonomii. Szczególnie interesujące są te przypadki, w których chodzi o poszerzenie lub reinterpretację najważniejszych elementów ujęcia

neoklasycznego, czyli sposobu rozumienia mikropodstaw. Warto przytoczyć tu dwa przykłady. Pierwszym jest program badawczy R. Farmera [2017], który przez autora jest konsekwentnie rozwijany już prawie przez 10 lat, czyli właściwie od wybuchu kryzysu i który w najnowszej książce jest przez niego określany, może trochę na wyrost, jako nowy paradygmat. W kontekście analizowanego w tym rozdziale „budowania mostów” między różnymi podejściami, program R. Farmera jest ważny z trzech powodów. Po pierwsze, podobnie jak Piketty (rola podziału) czy Orléan (rola wartości), autor ten włącza do formalnej analizy modelowej dodatkowy element. W jego przypadku są to przekonania (*beliefs*), które same stają się „fundamentami” i które dlatego powinny mieć taki sam status metodologiczny, jak preferencje czy technologia. Jak zauważa, „kiedy *czujemy się bogaci, to jesteśmy bogaci*”. Oznacza to też, że „jeśli uczestnicy rynku z zaufaniem podchodzą do przyszłości, to są skłonni zapłacić więcej za aktywa, a wzrost nominalnej ich wartości ma realne konsekwencje”. Nadanie „przekonaniom” tak wysokiego statusu metodologicznego oznacza więc wyraźne otwarcie na ekonomię behawioralną i urealnienie mikropodstaw. Po drugie, w programie tym silnie uwypuklone są związki między ekonomią i finansami („Wall Street i Main Street są ze sobą powiązane”), co znajduje też odzwierciedlenie w prowadzonej przez autora analizie empirycznej oraz w propozycjach dotyczących polityki ekonomicznej. Z analizy tej wynika, że bardziej właściwe ujęcie czynników finansowych, od których zależy konsumpcja, a mianowicie, że nie zależy ona od dochodu, lecz od majątku, pozwala lepiej wyjaśnić zmiany w sektorze realnym (w bezrobociu i w wolumenie produkcji). Z badania autora dotyczącego Stanów Zjednoczonych wynika, że wzrost realnej wartości akcji na giełdzie o 10 pkt proc. prowadzi kwartał później do spadku stopy bezrobocia o 3 pkt proc. Badacze z Banku Anglii i z Uniwersytetu w Hamburgu podjęli się replikacji tych wyników i stwierdzili podobną zależność dla Wielkiej Brytanii i Niemiec. Po trzecie, autor zgadza się, że w analizach znacznie więcej miejsca powinno się poświęcać instytucjom. Jak zauważa, „projektowanie instytucji jest ciągłym organicznym procesem, który musi adaptować się do sił społecznych i politycznych w taki sam sposób, jak podmioty nastawione na zysk adaptują się do sił rynkowych”. Zdanie to można uznać za symptom uznania konieczności zdecydowanie większego otwarcia się głównego nurtu na bardzo ważne, rzeczywiste uwarunkowania procesów gospodarczych.

Książka Paula De Grauwe [2012] jest drugim przykładem, podobnym jak w przypadku Farmera, zamysłem zmierzającym do rozszerzenia perspektywy badawczej głównego nurtu. Kluczową rolę w tym zamyśle odgrywa odmienne niż w tradycyjnych modelach rozumienie racjonalności. Wychodząc od doświadczeń płynących z ostatniego kryzysu, autor kwestionuje pogląd przyjmowany w modelach makroekonomicznych głównego nurtu, że istnieje tylko jeden możliwy sposób określenia, czym jest racjonalny podmiot. W zbudowanym przez siebie behawioralnym modelu makroekonomicznym przyjmuje, że podmioty doświadczają ograniczeń poznawczych i posługują się heurystykami, co jednak, mieści się, według niego,

w „poszerzonej koncepcji racjonalności”. W tym kontekście De Grauwe stawia ważne pytanie o charakterze nie tylko metodologicznym, ale i etycznym, „czy nie lepiej przyznać, że zachowanie podmiotów jest kierowane przez heurystyki i nie włączyć ich od samego początku do modelu niż udawać, że podmioty są w pełni racjonalne i polegać w nieprzejrzysty sposób na trikach statystycznych, aby polepszyć dopasowanie modelu”. W części empirycznej autor pokazuje, że przyjęcie poszerzonego rozumienia racjonalności poprzez uwzględnienie miar optymizmu i pesymizmu w zachowaniach podmiotów prowadzi „do bogatszej dynamiki makroekonomicznej, która jest bliższa obserwowanej dynamice produkcji i inflacji niż uzyskanej na podstawie modeli głównego nurtu”. Z perspektywy przenikania idei między różnymi szkołami i tradycjami za rozczarowujące można uznać to, że Richard Thaler [2015] w swojej książce w ogóle nie powołuje się na monografię De Grauwego, mimo że w zakończeniu wyraża żal z powodu ciągle małego wpływu ekonomii behawioralnej właśnie na makroekonomię.

Analizując stan i perspektywy ekonomii, J. Tirole [2017] z jednej strony wyraźnie dostrzega specyfikę ekonomii polegającą na hołdowaniu przez nią zasadzie indywidualizmu metodologicznego i na silnym nachyleniu w stronę formalnej analizy teoretycznej i statystycznej analizy danych. Z drugiej jednak strony uważa, że jesteśmy świadkami stopniowej, ale nieuchronnej reunifikacji nauk społecznych, co będzie wymagać otwarcia się środowisk naukowych na techniki i idee innych dyscyplin. W sposób ciekawy pokazuje, jak ekonomiści wychodzą poza swój tradycyjny obszar (*homo oeconomicus*) i jak przedmiotem ich zainteresowania staje się *homo psychologicus*, *homo socialis*, *homo incitatus*, *homo juridicus*, a ostatnio także *homo darwinus* i *homo religiosus*. Trochę zaskakujące jest natomiast to, że akurat w świeżo wydanej książce nie pojawił się na tej liście *homo politicus*. Tak czy inaczej, ekspansję ekonomii na inne obszary Tirole uważa za zjawisko pozytywne i nie traktuje go jako przejawu często wytykanego ekonomistom „imperializmu”.

Dokonany przegląd literatury dotyczącej stanu badań prowadzi do następujących ogólnych postrzeżeń:

- Badania będą w najbliższych latach nadal rozwijać się równolegle na dwu poziomach: a) na poziomie głębszych przyczyn wzrostu długookresowego i rozwoju oraz ewolucji kapitalizmu jako systemu gospodarczo-społeczno-politycznego; b) na poziomie uwarunkowań stabilności makroekonomicznej i finansowej. W przypadku pierwszego poziomu badań ekonomię powinno cechować coraz większe otwarcie na inne nauki społeczne i tym samym większy pluralizm metodologiczny. W drugim przypadku należy spodziewać się nadal dominacji podejścia modelowego, wzmocnianego przez elementy socjologii nauki, ale przy relatywnie większym realizmie założeń i unikaniu nadmiernej formalizacji. W efekcie w najbliższych latach mniej uwagi będzie mogło być poświęcone najważniejszej kwestii, która pozwoliłaby przełamać tę dwutorowość badań, czyli temu, w jaki sposób stabilność i niestabilność przekłada się na długofalowy wzrost i rozwój.

- Za trwałe zmiany w ekonomii w reakcji na obecny kryzys można uznać: a) znacznie większe uwzględnienie czynników finansowych; b) wyraźne otwarcie się głównego nurtu na dorobek ekonomii behawioralnej; c) położenie silniejszego nacisku na znaczenie podziału dochodów i majątku we wzroście i rozwoju gospodarczym.
- Dominacja podejścia opartego na budowaniu modeli nie musi na dłuższą metę oznaczać, że będą to nadal głównie modele typu DSGE (w tym te wzbogacone o zmienne finansowe i psychologiczne). Teoria złożoności też jest oparta na modelach, tyle że dużo bardziej skomplikowanych, chociaż bardziej ateoretycznych (tzw. *agent-based* modeling, które m.in. R. Bookstaber [2017] traktuje jako prawdziwą alternatywę dla ekonomii neoklasycznej). Dopóki nie uda się zbudować nowego ogólnego modelu (*core model*), to jedynym rozwiązaniem będzie prawdopodobnie szukanie konsensu w sprawie sposobu wyboru takiego modelu (spośród dostępnych ich rodzajów), który jest najbardziej przydatny dla rozwiązania danego praktycznego problemu, co sugeruje m.in. D. Rodrik [2016] a ostatnio również O. Blanchard [2018].
- Nowego i bardzo istotnego zagrożenia dla konwergencji poglądów we współczesnej ekonomii należy upatrywać w przesuwaniu się ciężaru dyskusji z różnic w poglądach teoretycznych, empirycznych i metodologicznych w stronę różnic w narodowych doktrynach ekonomicznych czy też w tym, co M.K. Brunnermeier, H. James i J.-P. Landau [2016] określają jako narodowe różnice w „filozofiach ekonomicznych”. Pojawia się ryzyko pójścia w kierunku narodowych szkół ekonomii mających uzasadnić sensowność „patriotyzmu ekonomicznego” i przekonania, że *this time is different*.

Bibliografia

- Blanchard O. [2018], *On the Future of Macroeconomic Models*, “Oxford Review of Economic Policy”, no. 1–2.
- Bookstaber R. [2017], *The End of Theory. Financial Crises, the Failure of Economics, and the Sweep of Human Interaction*, Princeton University Press, Princeton.
- Boushey H., DeLong J.B., Steinbaum M. (red.) [2017], *After Piketty. The Agenda for Economics and Inequality*, Harvard University Press.
- Brunnermeier M.K., James H., Landau J.-P. [2016], *The Euro and the Battle of Ideas*, Princeton University Press, Princeton.
- De Grauwe P. [2012], *Lectures on Behavioral Economics*, Princeton University Press, Princeton.
- Farmer R.E.A. [2017], *Prosperity for All. How to Prevent Financial Crises*, Oxford University Press, Oxford.
- Farrell H., Quiggin J. [2017], *Consensus, Dissensus, and Economic Ideas: Economic Crisis and the Rise and Fall of Keynesianism*, “International Studies Quarterly”, no. 2, s. 269–283.
- Krugman P. [2017], *Why We're in a New Gilded Age*, w: Boushey H. (red.), *After Piketty. The Agenda for Economics and Inequality*, Harvard University Press, s. 60–71.

- Orl an A. [2014], *The Empire of Value. A New Foundation for Economics*, The MIT Press, Cambridge, MA.
- Piketty T. [2014], *Capital in the Twenty-First Century*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- Rodrik D. [2016], *Economics Rules*, Oxford University Press, Oxford.
- Thaler R.H. [2015], *Misbehaving. The Making of Behavioral Economics*, Norton, New York.
- Tirole J. [2017], *Economics for the Common Good*, Princeton University Press, Princeton.
- Wolf M. [2014], *The Shifts and the Shocks. What we've Learned – and Have Still to Learn – from the Financial Crisis*, Penguin Press, New York.

Research in economics responding to the recent world crisis: permanent or transitory changes?

Summary: While assessing the impact of the recent world crisis on research in economics it is useful to distinguish between two distinct but interrelated aspects. Changes in the way of conducting research (a methodological aspect) should be separated from changes in its explanatory power. These two aspects have usually a complementary character but sometimes sticking to an overly rigorous methodological requirements may lead to incomplete understanding of real-world economic processes (may hinder a progress in a better understanding of). The presented views of some most renowned economists seem to reveal that in the coming years the primacy of methodology will prevail in research on macroeconomic and financial stability, although one can expect a shift toward more realistic assumptions. Much more pronounced openness of the mainstream to both heterodox economics and other social sciences will probably be observed in research on long-term growth and evolution of capitalist system. The three permanent changes in economics in reaction to the recent world crisis can be singled out: a) more emphasis on interactions between economic and financial factors; b) increasing openness of the mainstream to behavioural economics; c) a much bigger significance attached to income and wealth distribution and its role in economic growth and development.

Keywords: mainstream economics, heterodox economics, world economic and financial crisis